

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju
Wsi**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
MONITORINGU WSPÓLNEJ POLITYKI
ROLNEJ UNII EUROPEJSKIEJ
I AKCESJI NOWYCH PAŃSTW DO UNII
EUROPEJSKIEJ ZE SZCZEGÓLNYM
UWZGLĘDNIENIEM UKRAINY
(NR 5)**

z dnia 12 czerwca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw monitoringu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej i akcesji nowych państw do Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy (nr 5)

12 czerwca 2024 r.

Podkomisja stała do spraw monitoringu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej i akcesji nowych państw do Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Rzepey (PSL-TD)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat stanu zaawansowania negocjacji nowej perspektywy wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2027 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Wysocka** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Michał Wójciak** dyrektor Departamentu Interwencji Rynkowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Katarzyna Kotańska** pełniąca obowiązki dyrektora Departamentu Analiz i Sprawozdawczości Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Robert Nowak** wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Witold Boguta** prezes Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej oraz **Marek Wigier** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Przybysz** i **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie. Wybiła godzina 15.00. Pozwólcie państwu, że otworzę posiedzenie podkomisji stałej do spraw monitoringu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej i akcesji nowych państw Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy.

Witam serdecznie wszystkich państwa posłów, witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z sekretarzem stanu, panem Jackiem Czerniakiem na czele – witam, panie ministrze – przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, jak również przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości, którzy zechcieli dzisiaj odpowiedzieć na nasze zaproszenie.

Szanowni państwo, na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. Dziękuję bardzo.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat stanu zaawansowania negocjacji nowej perspektywy wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po roku 2027.

Szanowni państwo, zapytam: Czy są uwagi ze strony państwa posłów do zaproponowanego porządku obrad? Nie widzę. W takim razie, szanowni państwo, przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Poproszę o zabranie głosu pana ministra Jacka Czerniaka i przedstawienie informacji. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka podkomisjo, serdecznie dziękuję za zaproszenie. Na wstępie chciałem powiedzieć, że temat jest bardzo istotny. Określenie propozycji jest istotne z punktu widzenia jej przyszłości dla rolnictwa w całej Unii Europejskiej, zwłaszcza dla naszych rolników i społeczności wiejskiej. Proszę państwa, rok 2023 był pierwszym rokiem wdrażania nowej reformy wspólnej polityki rolnej. Jednocześnie na forum Unii Europejskiej rozpoczęła się dyskusja nad kształtem polityki przyszłości.

W 2023 r. przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zapowiedziała przeprowadzenie dialogu strategicznego w sprawie przyszłości rolnictwa. W styczniu 2024 r. formalnie rozpoczął się proces dotyczący tej zapowiedzi. Do udziału w procesie Komisja Europejska zaprosiła 29 przedstawicieli różnych grup interesu: rolników, przedsiębiorstw rolnych, społeczności wiejskich, organizacji pozarządowych, instytucji finansowych i środowiska akademickiego. Administracje państw członkowskich nie zostały zaproszone przez Komisję Europejską do bezpośredniego udziału w spotkaniach związanych z procesem strategicznym, ale siłą rzeczy śledzą ten proces i oczywiście analizują na bieżąco wszystkie podejmowane kwestie.

Jakie są główne tematy dialogu? To, po pierwsze, zapewnienie lepszych perspektyw dla rolników i społeczności wiejskich, po drugie, wsparcie rolnictwa z poszanowaniem ograniczeń planety i jej ekosystemu, po trzecie, wykorzystanie wiedzy i innowacji technologicznych, po czwarte, stworzenie jasnej i pomyślnej przyszłości europejskiego systemu żywnościowego w konkurencyjnym świecie. Podsumowanie prac ma być przeprowadzone przez przewodniczącego Petera Strohschneidera do lata bieżącego roku. Wnioski z tego procesu będą istotnym elementem, zostaną wzięte pod uwagę przez KE i będą przedstawione do dalszej dyskusji.

Równolegle do tych prac toczą się również warsztaty techniczne, które rozpoczęła Komisja Europejska, które obejmują takie tematy, jak: odporność, bezpieczeństwo żywnościowe, zrównoważenie, zarządzanie, wyniki oraz solidarność i wspólnoty wiejskie. Warsztaty stanowią istotny element dla przyszłych konkluzji i rozwiązań proponowanych w tym zakresie. Każdy z tych warsztatów dostarcza cenne wnioski, informacje i analizy, które mają być wykorzystywane przez Komisję Europejską do przygotowania propozycji dotyczącej wspólnej polityki rolnej. Oczywiście równolegle, ponieważ prezydencja belgijska przygotowuje projekt konkluzji dotyczących przyszłości rolnictwa w Unii Europejskiej, prace również toczą się w kontekście prezydencji belgijskiej. W zamyśle, w zarysie prac prezydencji belgijskiej ma ona stanowić wytyczne dla wszystkich polityk, które będą miały wpływ na rolnictwo i posłużyć przyszłej Komisji Europejskiej oraz wpisać się w agendę strategiczną i dialog strategiczny.

My, jako Polska, aktywnie uczestniczymy w dyskusjach, i to z naszego punktu widzenia podkreślana jest potrzeba uznania rolnictwa za strategiczny sektor Unii Europejskiej, który wymaga silnego finansowania, wsparcia ze strony różnych polityk i funduszy europejskich, w tym oczywiście wspólnej polityki rolnej. Jakie jest nasze stanowisko, stanowisko Polski w tym zakresie, które podkreślamy i które jest prezentowane przez naszych przedstawicieli? Po pierwsze, utrzymanie równych warunków konkurencji wobec produktów importowanych, uwzględnienie wpływu na rozszerzenie Unii Europejskiej o takie państwa, które dzisiaj uczestniczą czy będą uczestniczyć w procesie akcesyjnym, jak Ukraina i Mołdawia, no i oczywiście konieczność zapewnienia stabilizacji dochodów rolników poprzez odpowiednie płatności bezpośrednie. Również w tym aspekcie w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pracujemy nad przyszłością wspólnej polityki rolnej.

Sytuacja jest wyjątkowa, jak wszyscy wiemy: wojna w Ukrainie, zaproszenie Ukrainy do negocjacji akcesyjnych, jak również kolejnych państw, które będą wchodziły, rozszerzały Unię Europejską. To są wyzwania, które z naszego punktu widzenia są bardzo istotne i które chcemy przedstawić w naszych propozycjach co do przyszłości wspólnej polityki rolnej.

Ważne pytanie, które często było poruszane na Komisji Rolnictwa czy na innych gremiach, dotyczy budżetu, który będzie przyszłym budżetem na rolnictwo. Z jednej strony pamiętajmy, że w 2028 r. Unia Europejska będzie musiała spłacać kredyt, który zaciągnęliśmy na odporność i odbudowę rozwoju, a z drugiej strony nasilają się niekorzystne zjawiska w rolnictwie, które dotyczą niestabilności rynków i niskiej dochodowości. Naszym zdaniem przyszła wspólna polityka rolna powinna gwarantować element, który nazywamy bezpieczeństwem żywnościowym. Nie da się osiągnąć bezpieczeństwa żywnościowego bez utrzymania konkurencyjności rolników. Oczywiście myśląc o rolnikach, trzeba także pamiętać o pewnych zmianach, które następują w zmianach generacyjnych.

Kolejna konkluzja z naszych rozważań czy też propozycji stanowiska, które będzie później prezentowane, to jest to, że produkcja żywności powinna rozwijać się w sposób zrównoważony – muszą być środki przeznaczone na ten cel ze wspólnej polityki rolnej. Wzmocnienie finansowania rozwoju obszarów wiejskich powinno odbywać się poprzez zaangażowanie innych polityk i funduszy spoza wspólnej polityki rolnej oraz przedłożenie zasady rural proofing, co przyspieszy ich wielofunkcyjny rozwój oraz pomoże sprostać wyzwaniom cywilizacyjnym i demograficznym.

Konkludując wszystkie wymienione elementy i dyskusję dotyczącą tej kwestii, tej perspektywy, wspólnej polityki rolnej po 2027 r., Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi bierze aktywny udział również nad przyszłymi wieloletnimi ramami finansowymi oraz przyszłością polityki spójności po roku 2027. Jak mówiłem, przygotowujemy w tym zakresie projekt stanowiska, które będzie przedmiotem decyzji Rady Ministrów. Dziękuję państwu za uwagę. Jesteśmy z całym zespołem naszego resortu gotowi do odpowiedzi na ewentualne pytania, które zostaną nam przedstawione.

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Bardzo proszę w pierwszej kolejności o pytania ze strony państwa posłów. Za chwileczkę pewnie państwo posłowie zechcecie je sformułować, a pozwolicie państwo, że może ja rozpocznę tę dyskusję.

Pan minister mówił o rozpoczętych pracach nad dialogiem strategicznym, o przedstawicielach, którzy zostali zaproszeni. Chciałbym wprost zapytać, panie ministrze, czy w dotychczasowych uzgodnieniach, w rozmowach, które odbyły się, uczestniczą przedstawiciele Polski? Wydaje mi się, że jest to bardzo istotna informacja. Chcielibyśmy o tym wiedzieć. Chciałbym też, tak wyprzedzająco, poprosić o konkluzje, które pojawiają się po ostatnim zakończeniu prezydencji przez stronę belgijską. Myślę, że my jako Komisja będziemy bardzo mocno zainteresowani, żeby poznać konkluzje, bardzo o nie proszę.

Natomiast ze swojej strony, panie ministrze, patrząc na to, jak jest realizowana obecna perspektywa, o czym mówią też rolnicy, chciałbym zapytać, czy w kontekście obszarów wiejskich ministerstwo myśli o tym, aby ten element powrócił do tego, co będzie ministerstwo przedstawiało jako element naszych oczekiwań w stosunku do nowej wspólnej polityki rolnej? Nie tylko w kontekście samego rolnictwa, bo wiemy o tym, że jest wiele działań, które były w poprzednich perspektywach. Mówię choćby o działaniach związanych z gospodarką wodno-ściekową na obszarach wiejskich, drogach czy infrastrukturalnych tematach. Mam takie przeświadczenie, że mamy jeszcze wiele rzeczy do zrobienia na obszarach wiejskich, nie mówiąc już o tym, że przecież wiemy, że nic nie jest wieczne. To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie, które chciałbym zadać panu ministrowi, to pytanie związane... Pan minister powiedział o zmianach klimatycznych, ale też o zdarzeniach kłęskowych. Czy myślimy też o tym, żeby rozważyć możliwość utworzenia funduszy kłęskowych, które mogłyby pomagać rolnictwu i obszarom wiejskim po ich zaistnieniu?

Trzecie pytanie, już takie bardziej może bezpośrednio ode mnie, ponieważ spotykamy się z tym, że nasze rolnictwo w Polsce jest rolnictwem bardzo zróżnicowanym – wiemy też o tym nie od dziś. Czy ministerstwo myśli w ogóle o temacie regionalnych polityk rolnych, które byłyby elementem negocjacji w przyszłej perspektywie? To tak ode mnie.

Jeżeli państwo posłowie mieliby już teraz pytania, bardzo prosiłbym również o ich zadanie. Pan poseł Ardanowski. Bardzo proszę.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, oczywiście trzeba brać udział w dyskusji na temat przyszłego kształtu wspólnej polityki rolnej, to jest obowiązek. Natomiast jeżeli nie zaistnieją jakieś nowe, zdecydowane działania w Unii Europejskiej, ja bym się nie spodziewał jakichś bardzo korzystnych rozwiązań dla Polski.

Mówię to również z pewnego doświadczenia, że wszystkie kolejne okresy programowania, które były przedmiotem wcześniejszych dyskusji, miały prowadzić do uproszczeń, do ułatwień. W ostateczności okazuje się, że polityka jest coraz bardziej skomplikowana, coraz bardziej zbiurokratyzowana, coraz mniej przydatna, przyjazna zarówno dla rolników, jak i konsumentów.

Generalne założenia, które Komisja Europejska próbuje wprowadzać i narzucać od 2019 r., mówię o założeniach Zielonego Ładu, który przecież jest szerszy niż odnoszący się tylko do spraw rolnictwa, nie pozostawiają jakichś szczególnych złudzeń. Uważam, że jest wyjątkowy moment w historii Unii Europejskiej, bo nie jest nadużyciem stwierdzenie, że najbliższe 7 lat de facto zadecyduje o tym, czy rolnictwo w Unii Europejskiej przetrwa, a jeżeli przetrwa, to w jakim kształcie.

Do tej pory to były korekty, kolejne reformy związane z nazwiskami kolejnych komisarzy, MacSharry'ego czy Fischlera albo jeszcze wcześniej. To były pewne usprawnienia polityki rolnej Unii Europejskiej, odpowiadające w pewnym okresie na wyzwania związane z nadprodukcją, polegające na przekierowaniu części aktywności na obszarach wiejskich na inną działalność niż tylko produkcyjną. One czasami były oprostowane, ale były logiczne i zrozumiałe.

Natomiast to, co w tej chwili jest planowane, to jest w dużej mierze zniszczenie rolnictwa europejskiego i uzależnienie żywienia prawie 500 mln ludzi w Europie od żywności zewnętrznej. Wcześniej były plany związane z Ameryką Południową i z tego, co wiem, Komisja Europejska absolutnie od tego nie odchodzi, chce nawet przyspieszyć finalizowanie wymiany handlowej z grupą Mercosur, która dla rolnictwa europejskiego będzie katastrofalna – pewnie będzie korzystna dla przemysłu niemieckiego, w części francuskiego. To samo dotyczy rozwoju rolnictwa na Ukrainie, które, mówiąc wprost, będzie gwoździem do trumny rolnictwa w Unii Europejskiej, takiej, jaką znamy, takiej, w jakiej jesteśmy.

To jest szczególny moment, w pierwszym półroczu przyszłego roku mamy nowy parlament, zostanie wyłoniona nowa Komisja Europejska. Jak pokazuje pragmatyka, pewnie gdzieś w październiku, w listopadzie, może niektórych komisarzy będą dłużej przepytывать, ale do końca roku będzie nowa KE. W tym momencie Polska będzie kierować instytucjami Unii Europejskiej. Myślę, że doświadczenie innych krajów pokazuje... Chociaż jest ta trojka i trzeba też trochę brać pod uwagę to, co poprzednicy proponują, czyli Belgia. Natomiast ten czas to jest czas wyjątkowy, może prezent od losu, a może przekleństwo od losu, bo w dotychczasowym układzie raz na 14 lat Polska ma swoje 5 minut w Unii Europejskiej. To Polska będzie określała tematy do dyskusji, będzie prezentowała argumenty i propozycje rozwiązań, przekonując wszystkich do jakiejś swojej wizji.

Pytanie jest takie: Czy my mamy wizję? To jest pytanie zasadne, bo to nie jest tylko prosta korekta dotychczasowych działań. Chociaż w polityce wszyscy ze wszystkimi drą koty, to akurat, jeżeli chodzi o wspólną politykę rolną, to myślę, że między głównymi siłami politycznymi w Polsce nie było jakichś szczególnie istotnych różnic. Natomiast na przyszłość, na to, co się zanosz, jest potrzebne wypracowanie absolutnie nowego, powiedziałbym, wręcz rewolucyjnego podejścia Polski do wspólnej polityki rolnej. Może to właśnie z Polski powinien wyjść sygnał, który ma uzdrowić rolnictwo w Unii

Europejskiej. To jest może górnolotne, to, co mówię, ale to Polska ma przez pół roku narzędzia, żeby zaproponować nowy kształt wspólnej polityki rolnej.

Stanowisko ministerstwa rolnictwa jest logiczne, moim zdaniem ono pewnie jest w dużej mierze zbieżne z oczekiwaniami innych partii politycznych, jeżeli już tym światem polityki trzeba się posługiwać, tylko żeby się nie okazało, że to są nasze pobożne życzenia, które nijak nie będą miały się do tego, w jakim kierunku pójdzie debata i te wszystkie ustalenia techniczne i polityczne.

Pan minister odczytał to, co tu otrzymaliśmy, czyli: równe warunki konkurencji w stosunku do produkcji importowanej do UE. No tak, to jest logiczne, tylko że praktyka od 2022 r. importu z Ukrainy pokazuje, że nikt nie zamierza przestrzegać żadnych warunków, żadnych warunków Ukrainie nikt nie postawił. De facto produkcja ukraińska jest już na wspólnym rynku, bez jakichś istotnych ograniczeń, bo te wszystkie działania hamulcowe to są bardziej propagandowe niż faktyczne. W każdym razie Ukraina jest już na wspólnym rynku żywności bez przestrzegania jakichkolwiek norm i zasad, które obowiązują rolników unijnych. W związku z tym to rozszerzenie o Ukrainę, jeżeli się odbędzie, to będzie zniszczenie rolnictwa europejskiego. Nie ma żadnej możliwości, żadnej, dostosowania się do rolnictwa ukraińskiego przez rolników Unii Europejskiej.

Ja słyszę czasami takie głosy, że to my mamy się dostosować, bo Ukraina – z powodów politycznych, my ją chcemy do Unii Europejskiej – ma wejść ze swoim rolnictwem takim, jakie jest. No to nie ma rolnictwa europejskiego. Często również słyszę głosy bałamutne, że to dotyczy drobnych gospodarstw w Polsce, tych socjalnych, które nie partycypują w rynku. Nie, to uderzy przede wszystkim w gospodarstwa towarowe, które żyją ze sprzedaży rynkowej. W związku z tym wejście tak ogromnej ilości żywności z Ukrainy czy też przecież UE nie wycofała się z pomysłu z Mercosurem, jeszcze oprócz tego podpisała umowę z Nową Zelandią, toczą się rozmowy z Australią – to w tym momencie rolnicy europejscy nie są w stanie konkurować. Porzucają gospodarstwa, a Europa w sposób trwały stanie się zależna od żywności pozaunijnej. To jest bardzo realne.

Ja bym oczekiwał, żeby władze Polski poddały jeszcze raz pod dyskusję paradygmat, z którym w tej chwili nikt nie dyskutuje, o dominującym wpływie działalności człowieka na zmiany klimatyczne. To jest przedstawiane jako prawda objawiona i w ogóle nie ma możliwości dyskusowania z tym twierdzeniem, które jest i bałamutne, i nieoparte o żadne badania naukowe. Niewątpliwie każda działalność człowieka ma jakiś wpływ na przyrodę, natomiast twierdzenie, że ograniczenie czy zlikwidowanie działalności ludzkiej sprawi, że klimat się poprawi, jest absolutnym nadużyciem. Może należy ponownie, w sposób uczciwy, wywołać tę dyskusję?

Sprawa budżetu. Rzeczywiście dotychczas oczekiwania wobec rolnictwa zawsze rosły, a budżet dramatycznie się kurczy od czasu, kiedy stanowił prawie 70% budżetu unijnego, dotarł w tej chwili chyba do 32%, jeżeli dobrze pamiętam – niedawno przekazywał nam tę informację minister Siekierski. Ważne jest również to, żeby w polskim stanowisku dotyczącym rolnictwa, bo o tym rozmawiamy – chociaż zapewne wpływ Zielonego Ładu będzie wpływał na szereg innych działalności w gospodarce i w życiu społecznym – była pełna transparentność i trzymanie ręki na pulsie, jeżeli tak można powiedzieć, odnośnie planowanych dokumentów w Unii Europejskiej, nieodnoszących się wprost do rolnictwa, a mających często większy wpływ niż wspólna polityka.

To jest choćby nowa definicja zdrowia publicznego, gdzie jest cały obszar związany ze zwierzętami. Jeżeli to zostanie wprowadzone, to hodowla zwierząt w Polsce w dużej mierze ulegnie likwidacji. To jest choćby dyrektywa budynkowa, która w sposób szczególny uderzy w polską wieś. Ona dotknie wszystkich mieszkańców Polski, bo się okaże, że bloki w Warszawie też nie nadają się do zamieszkania, natomiast przede wszystkim uderzy w budynki na polskich obszarach wiejskich, zarówno mieszkalne, jak i budynki inwentarskie. Odbudowa siedlisk przyrodniczych, ten cały projekt związany z rewitalizacją przyrody, wprost uderzy w kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw w Polsce, które nie będą w stanie utrzymać produkcji.

Konkludując, wypracowanie stanowiska odnośnie przyszłej polityki rolnej Unii Europejskiej jest oczywiście w pierwszej kolejności zadaniem ministra rolnictwa, to na niego spada, to jest oczywiste. Ale musi być skoordynowane z innymi resortami

odpowiadającymi za inne obszary, które w innych dokumentach, w ramach innych polityk Unii Europejskiej, będą miały istotny, często decydujący wpływ na funkcjonowanie rolnictwa po 2027 r. Myślę również, że chociaż Sejm jest rozsadzany konfliktem politycznym, duopolem politycznym, który funkcjonuje (stwierdzam fakt, nie odkrywczego), to jednak powinno się doprowadzić do tego, żeby może pierwszy raz – może taki był moment przy wchodzeniu do Unii Europejskiej, może wtedy – to było stanowisko narodowe, a nie stanowisko tylko i wyłącznie aktualnego rządu, który nie wiadomo, jak długo będzie. To powinno być uzgodnione w ramach całego środowiska politycznego...

Posel Kazimierz Plocke (KO):

Przyjdiesz?

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Nie, nie martw się, nie martw się. Mówię o 2027 r., Kaziu, to jeszcze trochę.

To powinno być jednak przyjęte w szerokim konsensusie całego środowiska politycznego w Polsce. Może, jak trzeba, to i uchwałą Sejmu – nie wiem zresztą, jaka jest procedura legislacyjna. Ważne jest również, żeby inne ośrodki i władzy, i ośrodki życia społecznego i naukowego również brały w tym udział, nie tylko w ramach jakichś konsultacji pro forma, ale rzeczywiście z wypracowaniem rozwiązań.

Jako przykład chcę podać, że decyzją prezydenta Narodowa Rada Rozwoju poprzez rady tematyczne wypracowała propozycję polskiego stanowiska na naszą prezydenturę w trzech obszarach: edukacji, środowiska, energii i rolnictwa. Wydaje mi się, że wypracowanie również stanowiska przez ministerstwo rolnictwa, w porozumieniu z innymi resortami, powinno uwzględniać również przygotowane i wypracowane rozwiązania, choćby w ramach Kancelarii Prezydenta. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Kazimierz Plocke. Jeżeli będę mógł poprosić, to żeby pan minister odpowiedział na trzy bloki pytań, a później będę prosił następne osoby.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo proszę, pan poseł Plocke.

Posel Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, szanowni państwo, dziękujemy za informację, którą przedstawił pan minister, a która dotyczy, można powiedzieć, rozpoczęcia negocjacji na temat kształtu wspólnej polityki rolnej po 2027 r.

Z pewnością będą to bardzo trudne negocjacje. Z zapowiedzi, które już słyszymy, wynika, że rzeczywiście będziemy wspierać rząd – myślę, że cała nasza Komisja i nie tylko – żeby te negocjacje przebiegły z korzyścią dla całego naszego sektora i dla Polski. Natomiast chciałbym też powiedzieć o tym, że mamy ten czas, który dla nas jest bardzo ważny i istotny. Mianowicie od 1 stycznia do końca czerwca będziemy mieli prezydenturę w Unii Europejskiej, w związku z tym chciałbym spytać pana ministra, czy rząd przygotował już priorytety, z którymi pójdziemy na prezydenturę? Jeśli tak, to chcielibyśmy je poznać, jeśli nie, to oczywiście pytanie jest i będzie aktualne w najbliższych miesiącach.

Kolejna kwestia, która z pewnością będzie istotna, to kwestia wynikająca z rozmów, które już się toczą na poziomie Unii Europejskiej, mianowicie priorytety Polski, jeżeli chodzi o kształt wspólnej polityki rolnej po 2027 r. w kontekście tych państw, które aplikują do Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy. W tym kontekście, panie ministrze, chciałbym zapytać się, czy w trakcie negocjacji podnoszony jest problem związany z utrzymaniem rozporządzenia Unii Europejskiej w zakresie bezcłowego wwozu towarów rolno-spożywczych do czerwca 2025 r.? I co po tym terminie?

Czy negocjacje będą uwzględniać w jakiś sposób państwa Unii Europejskiej, czy będą regulować te kwestie? Co musi zrobić w tym momencie Ukraina, aby mogła prowadzić swoje negocjacje z Unią Europejską?

Wiele jest pytań, wiele jest jeszcze spraw, które z pewnością wymagają przemyślenia, przeanalizowania, dlatego też mogę zadeklarować, w imieniu naszej Komisji, że wszystkie sprawy, które będą ważne, które będą wymagały komentarza, będziemy wspólnie rozstrzygać na poziomie Komisji, we współpracy z resortem. Wydaje mi się – to, co powiedział poseł Krzysztof Ardanowski – że wspólna polityka rolna będzie polityką interdyscyplinarną, która musi łączyć nie tylko sprawy związane stricte z naszym sektorem, ale też z innymi obszarami, innymi resortami.

Panie ministrze, trzymamy kciuki. Powodzenia w tych bardzo, bardzo trudnych negocjacjach. Może pan liczyć na wsparcie koleżanek i kolegów z Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedzi na pierwsze zadane pytania.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo za wypowiedzi i głosy poparcia.

Przechodząc do konkretnych pytań i odpowiedzi, pan przewodniczący poseł Rzepa zapytał się, czy zasugerował, po pierwsze, żeby były dostarczone konkluzje prezydencji belgijskiej. Oczywiście spełnimy prośbę. My też jesteśmy żywotnie zainteresowani tym, jak będzie działała w tym kierunku prezydencja, jakie będą rezultaty prac. W kontekście stanowiska rządu, cieszę się, że jest poparcie i taka sugestia, żeby to było stanowisko narodowe czy państwa polskiego, żeby zaangażować wszystkie siły polityczne – bo to jest nasz wspólny interes, można powiedzieć, że racja stanu – i żeby w ramach jakiegoś konsensusu, być może wspólnego działania to stanowisko zostało przyjęte przez aklamację.

My przedstawimy założenia, pracujemy nad nimi. Oczywiście możemy mówić, że wspólna polityka rolna może być zmieniona, może być niezmieniona, ale czy zastanawialibyśmy się wcześniej czy Zielony Ład mógł być zmieniony? Jak się okazało, może być zmieniony, więc nasze stanowisko, w którym wykorzystamy swoje tzw. pięć minut w związku z prezydencją, będzie dużym, istotnym wkładem w to, co będzie się działo po 2027 r. we wspólnej polityce rolnej.

Co do pytań dotyczących przedstawicieli Polski, bo było pytanie, czy przedstawiciele Polski uczestniczą w tych pracach. W dialogu strategicznym nie ma formalnie, jak powiedziałem, przedstawicieli administracji państw członkowskich. Nie mamy takiej informacji, czy uczestniczą przedstawiciele różnych grup rolników, przedsiębiorców, społeczności wiejskiej, natomiast jak najbardziej strona polska uczestniczy w warsztatach technicznych dotyczących przyszłości.

Co do funduszu kłęskowego, to jest rozważany na tym etapie ze względu na sytuację, która ostatnio miała miejsce – przymrozki, grad. Ja tu mam również taką informację, że komisje, które pracują, oszacowują straty, nie wszystkie zakończyły szacunki, przedstawiły prace. Są dzisiaj straty wynikające z huraganu, gradu, deszczu, przymrozków, powodzi itd. na terenie całego kraju. To są dane informacyjne, ale niepełne, powtarzam – straty oszacowano w skali całej Polski na poziomie 143 mln zł, ale, jak mówię i jeszcze raz podkreślam, nie wszystkie komisje zakończyły prace.

Poruszany jeszcze był aspekt unijny dotyczący zdrowia publicznego. Faktycznie Unia Europejska pracuje nad pojęciem tzw. jedno zdrowie. To jest taka fraza, że do zdrowia publicznego będzie dołączony również dobrostan itd. My również uczestniczymy w tej dyskusji. Wnioski będą określone, będą przedstawiane, więc jesteśmy w trakcie dyskusji.

Priorytety prezydencji polskiej, pan poseł Plocke. My ze swojej strony dajemy wkład, natomiast to jest oczywiście pod auspicjami prezesa Rady Ministrów, więc na dzisiaj nie wiem, jaki jest stan tych prac. Musiałbym zasięgnąć informacji, przedstawię je ewentualnie na następnym posiedzeniu podkomisji. My ze swojej strony przedstawimy własne priorytety jako resort rolnictwa, natomiast za całość priorytetów prezydencji Polski odpowiada oczywiście Rada Ministrów.

Ukraina. Szanowni państwo, to jest temat, który faktycznie budzi pewne emocje. Zgadzam się z posłem Ardanowskim, że Ukraina de facto jest już na rynku unijnym, na rynku polskim. Przecież jest swobodny przepływ i kapitału i ludzi, no to można powiedzieć, że jedną nogą jest już formalnie w Unii Europejskiej. Pamiętam słynne rozporządzenie ATM, kiedy na początku była dyskusja, żeby wszyscy popierali, żeby był bezcłowy kontyngent, żeby pomóc Ukrainie. Później to się zmieniało, zmieniała się sytuacja. Od 6 czerwca rozporządzenie ATM zostało przedłużone o kolejny rok, uwzględnione zostały niestety tylko trzy produkty rolne, które zostały przedstawione w ATM, natomiast minister Siekierski wnioskował o rozszerzenie produktów, ale niestety nie udało nam się tego zrobić.

Trwają również rozmowy dwustronne między resortami rolnictwa Ukrainy i Polski – za chwilę poproszę dyrektora Gubę o przedstawienie pewnych informacji w tym zakresie. Sytuacja jest na tyle skomplikowana, że z jednej strony chcemy pomagać walczącej Ukrainie, z drugiej strony chcemy chronić interes polskiego rolnika, który w kontekście różnych kosztów produkcji, struktury agrarnej, różnych standardów nie ma szans konkurencji na rynku unijnym. Rzeczywiście to jest problem, przed nami akcesja Ukrainy, negocjacje akcesyjne. W którym kierunku to się potoczy? Smutna jest konstatacja pana posła Ardanowskiego, że generalnie rolnik unijny – już nie rolnik polski, tylko rolnik unijny – nie ma szans z agroholdingiem, agrobiznesem ukraińskim, bo ten produkt, jak powiedziałem, po prostu ma takie, a nie inne koszty produkcji, standardy. Wiemy przecież, jaka jest struktura, jakie te gospodarstwa są, agroholdingi, więc tu jest rzeczywiście wiele znaków zapytania i problemów.

Co do innych kwestii, odnoszących się do polityk regionalnych i innych, poprosiłbym pana dyrektora Bogdana Pomianka o uzupełnienie. Ewentualnie, panie dyrektorze Guba, jakby pan chciał się później odnieść do rozmów. To jest to, co możemy powiedzieć. Oczywiście ta kuchnia jest istotna z punktu widzenia i Polski, ale muszę powiedzieć z całą mocą i odpowiedzialnością, że zawsze rząd Polski i ministerstwo rolnictwa stało po stronie polskiego rolnika i walczyło o ich interesy. Ale interesy polskiego rolnika są różnie rozumiane przez interes strony ukraińskiej, więc tu jest sprzeczność interesów.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to w takiej kolejności poprosiłbym panów dyrektorów.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Wspólnej Polityki Rolnej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bogdan Pomianek:

Dzień dobry. Dziękuję bardzo.

Jeszcze dwie sprawy, o które pytał pan przewodniczący, o finansowanie infrastruktury. Tak, to jest jeden z podstawowych elementów, który chcielibyśmy również, aby znalazł się w nowej perspektywie finansowej, natomiast mamy także świadomość, że wiele będzie zależało od tego, w jaki sposób będzie przebiegała dyskusja na temat wieloletnich ram finansowych i z jakim budżetem zostanie wskazana wspólna polityka rolna.

Z tego też tytułu my dzisiaj dyskutujemy już tak naprawdę z pozostałymi resortami, które są zaangażowane chociażby w kształtowanie stanowiska w sprawie polityki spójności. Mamy bowiem świadomość, że polityka rolna nie podoła chociażby dostosowaniu infrastrukturalnym, które są przed nami w kontekście ewentualnej akcesji Ukrainy, typu: porty, koleje czy rozbudowa magazynów. To także powinno być przedmiotem rozbudowy tamtej infrastruktury. To oczywiście nie wyklucza angażowania środków w modernizację infrastruktury, tej podstawowej, dotyczącej chociażby wody czy kanalizacji. Mamy tę świadomość, dlatego chcemy angażować, w sposób być może większy, niż miało to miejsce dotychczas, polityki bliźniacze. To jest ta sprawa.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Przepraszam, że dopytam, ale czy to oznacza, że tego minister nie mógłby wspólnie z...

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Bogdan Pomianek:

Nie, to jeszcze nie oznacza. Tak naprawdę to, w jakim zakresie wspólna polityka rolna będzie partycypowała w finansowaniu inwestycji, w dużej mierze będzie spowodowane wysokością budżetu, z jakim będziemy się mierzyć na kolejną siedmioletkę.

Jeszcze pan przewodniczący dopytywał o dialog strategiczny. My na pewno w sposób aktywny uczestniczymy w warsztatach technicznych. Dyskusja, jaka będzie, dotyczy zagadnień, co do których trudno by mieć zastrzeżenia, wątpliwości. Na warsztatach jest dosyć duże forum przedstawicieli administracji z krajów członkowskich, ale także i samych rolników, przedsiębiorców.

Natomiast dialog strategiczny, który prowadzą służby Komisji Europejskiej, tak naprawdę jest dialogiem nieformalnym. Mamy szereg wskazań, o czym ten dialog jest, natomiast myślę, że o wynikach dialogu prawdopodobnie dowiemy się tak naprawdę w połowie roku. Komisja zapowiada, że do lata bieżącego roku będziemy mieli zaprezentowane wyniki. Na pewno służby KE miały ambicję, aby kraje członkowskie również uczestniczyły w dialogu, natomiast co do nazwisk czy nazw organizacji – tego nie wiemy. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Dyrektor Guba. Aspekt ukraiński.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Proszę.

Dyrektor Departamentu Rynków Rolnych i Transformacji Energetycznej Obszarów Wiejskich Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Waldemar Guba:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, aspekt ukraiński. Wojna w Ukrainie na pewno przyspieszyła pewne procesy, które zostały zainicjowane w relacjach Unia-Ukraina. Przypomnę, że umowa stowarzyszeniowa z Ukrainą została podpisana w 2014 r. Ona stopniowo wchodziła w życie w kolejnych latach. Umowa w części handlowej przewidywała bardzo mocną ochronę w relacjach handlowych kilku wrażliwych sektorów dla Unii.

Przypomnę, że w przypadku sektora cukru kwota taryfowa wynosiła 20 tys. t, po zliberalizowaniu w 2022 r., w ramach właśnie ATM, import z Ukrainy zwiększył się wielokrotnie, prawie do 0,5 mln t. Rozmowy dwustronne – bo ten temat był tutaj też poruszony – które rozpoczęły się na początku tego roku, przebiegały dość intensywnie w ciągu lutego, marca. Miały na celu wypracowanie dwustronnego rozwiązania z Ukrainą, które by funkcjonowało obok przepisów unijnych. Przypomnę, że wciąż obowiązuje zakaz importu z Ukrainy zbóż i kilku produktów przerobu zbóż.

Intencją było to, żeby rozszerzyć istniejący system wydawania licencji eksportowych na rynek unijny, prowadzony przez Ukrainę za aprobatą Komisji Europejskiej. Chcieliśmy, żeby zestaw produktów, którym objęty byłby ten system, został rozszerzony poza produkty zbożowe, poza zboża. Ukraina była bardzo konserwatywna i w zasadzie nie zgodziła się na rozszerzenie produktów, ale też wiemy, jakie były motywy. Te spotkania pomogły zrozumieć stanowisko strony ukraińskiej – po prostu Ukraińcy przygotowują się do negocjacji akcesyjnych, już takich prawdziwych.

Wiemy dzisiaj, że trzecie przedłużenie ATM czy drugie przedłużenie ATM do czerwca przyszłego roku będzie ostatnim i w międzyczasie będą trwały prawdopodobnie próby modyfikacji umowy stowarzyszeniowej, ale na pewno będzie powrót do umowy stowarzyszeniowej. Pytanie jakiej, tak? Rozmowy dwustronne zostały zawieszone z racji tego, że po stronie ukraińskiej był problem z partnerem. Wiemy, że w międzyczasie został odwołany minister rolnictwa, w międzyczasie przecież też weszła w życie kolejna tura ATM, która wprowadziła pewne ograniczenia w imporcie z Ukrainy – myślę o cukrze, o drobiu.

Powiem jeszcze tylko jedną rzecz – że na pewno Ukraina wpływa na wszystkie aspekty dyskusji o przyszłej wspólnej polityce rolnej, na pewno o tej części handlowej, na pewno o budżecie, na pewno o wyobrażeniach co do tego, jak powinien wyglądać system płatności bezpośrednich. Są różne głosy, również dotyczące tego, jak na przykład

byłaby definiowana kwestia bezpieczeństwa żywnościowego w kontekście rozszerzonej Unii Europejskiej, w której byłby członek, który ma ogromną nadwyżkę handlową. Tak że trzeba sobie z tego zdawać sprawę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Zanim oddam głos panu posłowi Piotrowi Kandybie, chciałbym jeszcze prosić, bo nie usłyszałem odpowiedzi na temat regionalnych polityk rolnych.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Bogdan Pomianek:

Dziękuję bardzo.

Co do polityki regionalnej, panie przewodniczący, w sumie już w dotychczasowych rozwiązaniach zawartych w planie strategicznym, który dzisiaj wdrażamy, są zaproponowane rozwiązania, co do których wykorzystujemy pewne potencjały wojewódzkiego czy przestrzennego zróżnicowania rolnictwa, czy to mówimy o wielkościach ekonomicznych, czy to mówimy o wielkościach fizycznych gospodarstwa. Takie rozwiązania są dzisiaj dostępne i w żaden sposób nie ograniczamy dostępu do tych środków. Doświadczenia, które mamy z poprzednich okresów programowania, na pewno wykorzystamy. To jest to.

Natomiast jest jeszcze jedna rzecz. My w resorcie staramy się uczestniczyć także w pracach, które są prowadzone przez samych marszałków województw, w kształtowaniu rozwiązań w ramach regionalnych programów operacyjnych. Tam, gdzie jesteśmy w stanie poprosić, wymóc, porozumieć się co do wsparcia obszarów wiejskich czy również poszczególnych aspektów rolnictwa, robimy to. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo dyplomatyczna odpowiedź. Nie tego oczekiwałem w kontekście regionalnych programów operacyjnych, które z dużym powodzeniem marszałkowie realizują na terenie swoich województw od wielu, wielu lat. Myślę, że podobne podejście w stosunku do regionalnych polityk rolnych przyniosłoby podobny efekt ku zadowoleniu rolnictwa. Chodzi o wspieranie tych obszarów, które są albo problematyczne, albo perspektywiczne w danych regionach. Ja myślę, że więcej odwagi.

Bardzo proszę, pan poseł Piotr Kandyba. Bardzo proszę o zadanie pytania.

Poseł Piotr Kandyba (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, mam takie odczucie, że cały czas jesteśmy w defensywie, cały czas mówimy o zagrożeniach. Tak naprawdę, jak chcielibyśmy spojrzeć w przyszłość, to powinniśmy szukać możliwości i rozwiązania pewnych rzeczy, bo tak naprawdę to się kręcimy cały czas w jednym miejscu.

Mam wrażenie, że jest w tej chwili takie *déjà vu*, jak Polska miała wchodzić do Unii Europejskiej – dokładnie to samo mówili w Niemczech, we Francji, w Belgii. Ale co oni zrobili? Ja akurat byłem człowiekiem, który był w tamtych czasach, kiedy powstawały nowe zakłady mleczarskie, bo tu głównie działałem. Przede wszystkim przestali płakać, a zaczęli myśleć, co zrobić, żeby zainwestować na naszych rynkach. I jak to się odbywało? Oczywiście były gwarancje państwa niemieckiego, francuskiego, dostali dosyć duże wsparcia. Bardzo dobrze rozwinął się przemysł, technologie produkcyjne, kupowaliśmy przecież dużo urządzeń. Myślę, że powinniśmy myśleć w ten sposób i szukać rozwiązań, zamiast bać się Ukrainy. Ja widzę tam bardzo duże szanse, tylko my o tym w ogóle nie rozmawiamy i nie szukamy rozwiązań.

Zobaczcie państwo, znacie firmę Polmlek. Polmlek zainwestował w zakład w Maroku. Muszę wam powiedzieć, że ma sukcesy. Mało tego, polskie produkty przez ten zakład mleczarski w Maroku są importowane na tamten rynek i dalej, na kraje arabskie. Wydaje mi się, że powinniśmy zmienić troszeczkę myślenie. I teraz jest pytanie: Czy różnego rodzaju stowarzyszenia, izby itd. przychodzą do ministerstwa rolnictwa tak naprawdę z rozwiązaniem tematu, szukając rozwiązań, wsparcia itd., nie tylko patrząc na zagrożenia? Czy mamy jakiegokolwiek plany strategiczne w mleczarstwie, w przemyśle owocowo-warzywnym, w alkoholowym itd.? Brakuje mi tego, dlatego prosiłbym, żebyśmy jednak przedstawili się, bo ja się dołączę tutaj. Wiecie, ja siedzę i tak: to jest zagrożeniem, to jest zagrożeniem, a gdzie jest coś, co możemy zrobić? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ryszard Bartosik, następnie będzie pan poseł.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Zbigniew Sosnowski.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dobrze. Bardzo proszę, pan poseł Bartosik.

Poseł Ryszard Bartosik (PiS):

Mogę?

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Tak, tak, tak. Bardzo proszę.

Poseł Ryszard Bartosik (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, panie posłanki, panowie, panie ministrze, szanowni państwo, kwestia ukraińska jest sprawą podstawową, to zagrożenie, panie pośle, jest bardzo duże.

Podstawowym naszym zadaniem, zadaniem ministra rolnictwa jest to, aby szczególnie mocno zaangażować się w te sprawy w kontekście naszej prezydencji, która rozpocznie się w połowie przyszłego roku, ale także i teraz, na bieżąco. To jest tak ważna sprawa, panie pośle, że jeżeli to odpuścimy, to wszystko inne nie będzie miało żadnego znaczenia. Żadne programy unijne, dopłaty, wsparcia, nic nie będzie miało znaczenia. To jest kwestia fundamentalna i podstawowa. Dla ministerstwa rolnictwa powinna być generalnym priorytetem, bo mamy szansę, pełniąc prezydencję, włączyć się w dyskusję i wypracować mechanizmy.

Zupełnie nieporównywalna jest sytuacja wejścia do Unii Europejskiej Polski i innych krajów w kontekście rolniczym, a wejścia do UE Ukrainy. To są zupełnie nieporównywalne sprawy. Mamy tam do czynienia z ogromnymi holdingami, z taną produkcją, z bardzo dobrą ziemią, na której uprawiane są ogromne ilości zboża, do tego z wielkim lobbingsiem z Zachodu, bo przecież wszyscy wiemy, że w większości właścicielami holdingów są firmy, spółki, które funkcjonują w starej Unii Europejskiej. Bez tych mechanizmów, bez tych działań nasze rolnictwo upadnie, ale nie tylko nasze. Nie będzie w Polsce i w pozostałych krajach Unii Europejskiej rolnictwa tradycyjnego, rolnictwa indywidualnego. Powinniśmy zdać sobie z tego sprawę.

W związku z tym proszę i apeluję do pana ministra, aby postawić tę sprawę – kwestie ukraińskiej i importu towarów oraz wypracowania odpowiednich mechanizmów – w kontekście ewentualnego wejścia Ukrainy w struktury Unii Europejskiej, aby to nie spowodowało upadku naszego rolnictwa.

I sprawa bieżąca, bo wydaje mi się, że kiedy rolnicy są na ulicy, kiedy blokują drogi, to państwo w ministerstwie rolnictwa staracie się sprawiać wrażenie, że rozmawiacie z Ukraińcami, że szukacie rozwiązań, natomiast kiedy rolnicy poszli w pole i pracują, nic się nie dzieje, a przecież każdego dnia musimy czuć, bo towary płyną legalnie i nielegalnie. Trzeba też prowadzić rozmowy. Nie jest istotne, co się dzieje w ukraińskim ministerstwie rolnictwa, my mamy obowiązek dbać o nasze polskie sprawy i o naszych rolników. Trzeba o to dbać na bieżąco. Ale to tak na dodatek. Najważniejsze jest to, aby bronić polskiego rolnictwa przed napływem towarów z Ukrainy, bo tej „konkurencji”, jeśli to można w ogóle nazwać konkurencją, po prostu nie wytrzymamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Sosnowski i zrobimy odpowiedź i kolejną turę, dobrze?

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, od dłuższego czasu – patrzę teraz na siedzącego naprzeciw mnie posła Krzysztofa Ardanowskiego – zupełnie zgadzamy się w bardzo wielu kwestiach dotyczących rolnictwa.

O dziwo, ja nie lekceważyłbym jednak problemu Ukrainy i nie podchodził tak bezrefleksyjnie. Trzeba wyciągać wnioski. Życie pokazało, że rolnictwo nie znosi decyzji, które destabilizują rynek. Przekonaliśmy się o tym na podstawie nadmiernego importu zboża. Ja się uczepię teraz kolejnej rzeczy.

Proszę pana dyrektora, żeby przypomniał – ja mniej więcej wiem, ale chcę, żebyśmy to sobie uzmysłowili – kiedy i na jaką wielkość importu cukru do Polski z Ukrainy zgodziła się Polska. I moje pytanie brzmi: Czy rząd nie wyciągnął wniosków z importu zboża? Jakie działania zostały podjęte? Nie mogliśmy się jeszcze przekonać, bo dopiero wchodzimy w nową kampanię cukrową, na ile nadmierny import cukru z Ukrainy wpłynął na destabilizację rynku cukrowego w Polsce. Jakie działania podjął polski rząd, żeby w zakresie cukru nie stało się to samo, co było ze zbożem? Chciałbym, żebyśmy sobie uzmysłowili kiedy i z ilu ton do ilu ton i jakie rząd podjął działania. Bo tak potem szukamy winnych i nie możemy znaleźć. Ja bym chciał wiedzieć dokładnie, kiedy i kto zgodził się na jaką ilość oraz jakie działania zostały podjęte.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

OK. Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, panie ministrze, na tę turę, a później będzie pan poseł Dolata. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo.

Widzę, że w tej turze aspekt Ukrainy jest aspektem dominującym. Obawy, które wynikają i z doświadczenia, i z naszej wyobraźni, co będzie się działo po ewentualnym rozszerzeniu UE, są jak najbardziej na miejscu.

Ja przypomnę państwu, że kwestie związane z relacjami Polska–Ukraina były realizowane dwutorowo, bo, po pierwsze, jak pan dyrektor Guba powiedział, jest umowa stowarzyszeniowa o pogłębionym handlu. Ta umowa stowarzyszeniowa została podpisana, był również cały czas diskutowany aspekt rozporządzenia Rady i Parlamentu dotyczący ATM. Podnosiliśmy kwestię zwiększenia listy produktów, nie udało się. Były również stosunki bilateralne czy rozmowy resortowe dotyczące wspomnianych licencji, bo rozumiemy, jeszcze raz to podkreślę, że konkurencja polskiego rolnika ze strony agroholdingów jest zagrożona, chociażby dotyczy to struktury agrarnej. Z jednej strony agroholdingi, tysiące hektarów na Ukrainie, z drugiej – nasze gospodarstwa, które w większości są w strukturze do 10 ha. One mogą nie wytrzymać konkurencji w tym zakresie, a nie będę mówił o kosztach płac, o innych standardach. Oczywiście staramy się rozstrzygać tę kwestię na bieżąco, żeby chronić interes polskiego rolnika.

Było również podkreślone kilka razy, że czas prezydencji polskiej w Unii Europejskiej musi być wykorzystany w sposób właściwy do tego, żeby próbować przeforsować te kwestie. Rzeczywiście trzeba szukać większości do określonych rozwiązań, co paradoksalnie w kontekście rolnictwa ukraińskiego będzie łatwiejsze niż inne aspekty, ponieważ będzie, jak powiedział poseł Ardanowski, zagrożone całe rolnictwo unijne, w tym niemieckie i francuskie, jak również inne kwestie. Natomiast my jako Polska staramy się nie tylko działać na rynkach unijnych, ale szukamy różnych rozwiązań w naszych kontaktach gospodarczych, w umowach z państwami tzw. trzecimi.

Tutaj na przykład rynek mięsa, wołowiny czy kontakty z Algierią, Maroko, owoce miękkie – to wszystko się dzieje, pracujemy w tym zakresie. Jest też rynek chiński, który jest chłonny, zapotrzebowanie jest duże, chociaż Chińczycy chcą zastosować politykę, że sami się wyżywiają, chociaż stosują dywersyfikację tychże towarów i różnych produktów, są sprowadzane.

Co do naszych udziałów w rynku, jesteśmy potentatami na przykład w rynku drobiowym, ale Ukraina również zagraża na tym rynku, ponieważ jest MHT, które już jest na terenie Unii Europejskiej, ma fabryki, buduje w Chorwacji itd., więc to się dzieje. Ja tutaj się zgadzam, że Ukraina de facto jest na rynkach Unii Europejskiej i to jest kwestia, którą należy dzisiaj postrzegać całościowo, jako wspólną politykę rolną, bo Polska sobie w tym zakresie sama nie poradzi, chociaż, jak tutaj było często podkre-

ślane, prezydencja polska będzie takim punktem czy czasem przełomowym do wykorzystania sytuacji.

Wspominałem o ATM – rozporządzeniu Parlamentu i Rady, kiedy to kontyngent został zwiększony, kiedy cła zostały obniżowane, kiedy wpłynęło dużo towarów, produktów ukraińskich na rynek unijny, polski. Ale wtedy była potrzeba – teraz też oczywiście jest – pomocy Ukrainie, bo Ukraina walczy, z drugiej strony czy uchroniliśmy interes polskiego rolnika? To jest pytanie otwarte.

Prosiłbym dyrektora Gubę, żeby te fakty, o których mówił, ile było na przykład, bo tu kwestia cukru... Cukier. Pamiętajmy, że byliśmy eksporterem do Rumunii, a tutaj też są pewne ograniczenia. Cukier idzie do Polski w dużym stopniu z Brazylii; mówimy też o miodzie, który w większości idzie z Chin, na drugim miejscu jest Ukraina. Dzisiaj to są rynki globalne, których musimy pilnować w sposób uporządkowany w ramach Unii Europejskiej.

Ale te fakty dotyczące liczb, panie dyrektorze. Jeżeli pan przewodniczący Rzepa pozwoli, to prosiłbym, żeby dyrektor Guba uzupełnił moją wypowiedź. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo proszę, tak. Króciutko, jeżeli można, panie dyrektorze, dobrze?

Dyrektor departamentu MRiRW Waldemar Guba:

To znaczy tu najważniejszym faktem, okolicznością jest to, że połowa produkcji przemysłu rolno-spożywczego, czyli rolnictwa, które jest w Polsce, trafia na eksport, 70–80% z tego trafia na rynek unijny. Polska konkuruje z Ukrainą nie na swoim terytorium, ale głównie na terytorium Unii Europejskiej.

W związku z tym, perspektywicznie patrząc, głównym, skutecznym sposobem ograniczenia konkurencji, bo o tym mówimy, jest proces unijny. Zresztą polityka handlowa, ATM i umowa stowarzyszeniowa, w ogóle kompetencje w zakresie polityki handlowej to są kompetencje wyłączne Unii Europejskiej. Jeżeli idzie o ATM, ten nowy ATM, gdzie wprowadzono jednak ograniczenie, czyli Unia Europejska odeszła od bezlimitowanego importu z Ukrainy, to było rozwiązanie unijne. Przy kolejnej dyskusji to rozwiązanie jest po prostu do powtórzenia, jako jedyne skuteczne. Taką samą sytuację mamy zresztą z drobiem, gdzie Polska połowę swojej produkcji eksportuje na rynki unijne i tam konkurujemy.

Było też pytanie o wprowadzony przez Polskę zakaz importu zbóż w kwietniu 2023 r. Rzeczywiście dane pokazują, że import z Ukrainy wygasł, tu głównie chodziło o import kukurydzy, która pojawiła się w momencie, kiedy Polska zwiększyła de facto produkcję kukurydzy, ale na rynku unijnym cały czas pojawia się kukurydza i pszenica ukraińska. Większość trafia do Hiszpanii, do Włoch, do Holandii, do Niemiec, więc ta konkurencja cały czas tutaj jest.

Trzeba też powiedzieć, że dostęp do rynku unijnego, w oparciu o przepisy unijne, jest otwarty, na przykład w zakresie kukurydzy, dla wszystkich państw, nie tylko Ukrainy, nie tylko państw stowarzyszonych, ponieważ cła są w ten sposób wyliczane względem cen interwencyjnych Unii Europejskiej, że one wynoszą zero, w związku z tym na przykład w nowym ATM kontyngent bezcłowy de facto z tego punktu widzenia jest nieskuteczny.

Ostatnia rzecz to jest pytanie, jakie będą losy zakazu, który wciąż obowiązuje, który został przez Polskę wprowadzony, przedłużony do września przyszłego roku, bo to jest instrument, który w świetle przepisów unijnych jest nie do utrzymania w długim okresie i musi być zastąpiony jakimś rozwiązaniem, które nie będzie podważane, z którym nie będzie wiązało się ryzyko otwarcia postępowania naruszeniowego względem przepisów unijnych. Dziękuję.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

A o cukrze, gdyby pan...

Dyrektor departamentu MRiRW Waldemar Guba:

Jeśli idzie o cukier, to powiedziałem: w ramach umowy stowarzyszeniowej kontyngent bezcłowy dla Ukrainy wynosił około 20 tys. t, w 2023 r. import z Ukrainy na rynek unijny wyniósł, jeżeli dobrze pamiętam, 500 tys. t, 600 tys. t. Oczywiście to wynikało

nie tylko z ATM, czyli z liberalizacji dostępu do rynku unijnego, ale też z tego, że na rynku unijnym były bardzo wysokie ceny cukru, one wciąż są historycznie wysokie. Po prostu rynek unijny był bardzo atrakcyjny, nastąpiło przekierowanie handlu ukraińskiego na rynek unijny. Zresztą Ukraińcy dostosowali swój system produkcji, to też było widać, jak szybko oni reagują na możliwości eksportowe na rynek unijny, co świadczy właśnie o skali potencjalnego zagrożenia.

W ramach ATM jest limit na import w tym okresie, jeżeli dobrze pamiętam, niecałe 300 tys. t, który został już chyba w ogóle wyczerpany, czy jest tuż na wyczerpaniu. W związku z tym rozporządzeniem lada moment import cukru z Ukrainy na rynek unijny będzie zablokowany.

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

A na ile lat? Na ile lat to jest?

Dyrektor departamentu MRiRW Waldemar Guba:

To rozwiązanie funkcjonuje na rok, ale zakończenie tego rozwiązania oznacza z automatu powrót do pierwotnej kwoty 20 tys. t, jeżeli w międzyczasie nie wydarzy się nic innego, w sensie nowych negocjacji umów między Unią Europejską a Ukrainą.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, ja myślę, że jeszcze taka moja refleksja: Ukraina nie jest jeszcze w Unii Europejskiej.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

To fakt.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Szanowni państwo, myślę, że w przyszłości będzie to bardziej decyzja polityczna niż gospodarcza, ponieważ gospodarczo, to myślę, że tę perspektywę moglibyśmy spokojnie programować jeszcze bez Ukrainy w Unii Europejskiej, bo to jeszcze chyba przed nami. Myślę, że ta decyzja będzie miała podłoże głównie polityczne. Pamiętajmy, że nam to zajęło jednak kilka dobrych lat.

Bardzo proszę, pan poseł Zbigniew Dolata, który teraz zapisał się do tej części. Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Nie miałem zamiaru zabierać głosu w tej dyskusji, bo koledzy wypowiadający się przede mną powiedzieli wszystko to, co ja chciałem powiedzieć, natomiast wywołał mnie de facto do głosu pan poseł Kandyba.

Powiem szczerze, że jak jestem posłem i członkiem Komisji Rolnictwa blisko 19 lat, to równie naiwnej – powiem szczerze, żeby się pan poseł nie obraził – i równie niemądrej wypowiedzi to chyba nikt wcześniej tutaj nie wyartykułował. Ja przepraszam.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Nie idźmy w tę stronę.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Nie, powiem tak. Trzeba to jednak powiedzieć, że jeśli poseł Rzeczypospolitej mówi, że głosy ostrzegające przed niebezpieczeństwami dołują go i on by chciał zmienić myślenie w taki sposób, żeby się troszeczkę uspokoić, żeby w ogóle było optymistycznie i fajnie, to chyba trochę pomylił się pan poseł z powołaniem. Zadaniem posła Rzeczypospolitej wybranego przez Polaków jest obrona polskiego interesu, polskiego interesu narodowego, w tym interesu polskiego rolnictwa.

I to, o czym wielu posłów mówiło, o zagrożeniach dla polskiego rolnictwa, to nie są jakieś strachy na lachy, tylko to są egzystencjalne zagrożenia. Jeśli nie będziemy ich dostrzegać, jeśli dla dobrego samopoczucia zamkniemy oczy i powiemy, że nie widzimy tego w ogóle, to doprowadzimy do katastrofy. Ja wiem, że jest pan posłem pierwszą

kadencję, nie ma pan doświadczenia, ale jednak wiekowo chyba jednak pewne doświadczenie życiowe powinien każdy mieć, żeby takich głupot nie opowiadać.

Mam nadzieję, że to jest tylko pana stanowisko, a nie stanowisko partii rządzącej, współrządzącej.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Jednak bardzo apeluję do kolegów posłów.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Bo jeśli tak, to biada nam.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Szanujmy się, koledzy posłowie.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Ale ja naprawdę szanuję człowieka, natomiast polemizuję z wypowiedzią. Panie przewodniczący, to jest ogromna różnica. Szanuję pana posła jako człowieka, ale wypowiedź była wyjątkowo niemądra. Gdyby w ten sposób polscy politycy postępowali, ministrowie działali, to biada nam, powtórzę to jeszcze raz, biada nam.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dobrze, w trybie ad vocem, bardzo proszę szybciućko, pan poseł Kandyba.

Posel Piotr Kandyba (KO):

Wie pan co, jakby pan tak popracował trochę w międzynarodowych firmach i trochę miał doświadczenia, toby się pan dowiedział, że mówienie tylko i wyłącznie o zagrożeniach... jakby pan tak peplał tylko o tych zagrożeniach, toby pana po prostu pogonili. Tu nie chodzi o to, że zagrożeń nie powinniśmy zidentyfikować, my już je zidentyfikowaliśmy i powtarzamy je cały czas, tylko chodzi o co innego – żebyśmy poszukali też w tym wszystkim możliwości rozwiązania.

Pan mi coś zarzucił. Ja bym się wstydził, aby kogoś recenzować, wie pan? Naprawdę, pan byłby tylko minutę w firmie międzynarodowej i pana by pogonili, jakby pan tylko peplał i tylko mówił, że...

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Panowie, zamykam tę dyskusję.

Jeszcze pan poseł.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Ja nie mówiłem, że pan poseł peplał, więc proszę nie używać takich kolokwializmów, po pierwsze.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Panowie posłowie.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

A po drugie, pan nie jest pracownikiem firmy międzynarodowej, tylko pan jest posłem Rzeczypospolitej.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Panowie posłowie, panowie posłowie.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Dobrze, żeby pan to zdiagnozował, panie pośle, naprawdę.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Panowie posłowie, szanujmy się nawzajem.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Ja pana nie obrażam, więc proszę...

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Zamykam tę dyskusję, panowie.

Mam jeszcze ostatni głos, pan poseł Ardanowski, później chciałbym jeszcze przekazać głos naszym gościom, dobrze?

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Ostatni głos ze strony panów posłów.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, to nie jest kwestia obaw, uzasadnionych czy nie, to jest kwestia wyciągania logicznych wniosków z analizy potencjału produkcyjnego, produkcji na Ukrainie, dotychczasowych kierunków sprzedaży. My musimy to wszystko brać pod uwagę. Polityk musi przewidywać skutki swoich decyzji bądź skutki zaniedbań czy zaniechań.

Ukraina jest i będzie coraz większym producentem żywności. Do tej pory główne kierunki eksportu z Ukrainy dotyczyły Afryki Północnej, Bliskiego Wschodu w części Afganistanu, Pakistanu, natomiast z faktu i wojny, i zmiany polityki eksportowej Ukrainy – Ukraina w mniejszym stopniu jest w tej chwili zainteresowana eksportem do wcześniejszych regionów świata, m.in. zerwała rozmowy dotyczące kanału czarnomorskiego, który jest jedyną realną i skuteczną możliwością eksportu z Ukrainy. Żaden eksport przez Bałtyk nie jest ekonomicznie uzasadniony. To Ukraina pokazała, że nie jest zainteresowana, w takim stopniu jak wcześniej, eksportem z Odessy czy z Mikołajowa przez cieśniny tureckie do Kanału Sueskiego. Dlaczego? Bo Ukraina jest przekonana, że wejdzie do wspólnego rynku Unii Europejskiej, de facto już na tym rynku jest.

I tu z panem ministrem mam podobne zdanie – jest to rynek bardziej lukratywny, ceny są wyższe, odległości transportowe mniejsze, w związku z tym Ukraina przekierowuje swój eksport do Unii Europejskiej. Jednocześnie my jesteśmy dużym producentem żywności, podkreślamy wielkość naszego eksportu. Warto przypomnieć, że, dobrze, marzymy o eksportach do destynacji jakichś bardzo odległych, do grupy ASEAN, do Azji Południowo-Wschodniej, mitycznych Chiny, które stawiają warunki polityczne jako zapłatę za zgodę na otwarcie swojego rynku. Problemem, przed którym Polska stoi w tej chwili, jest coraz bardziej radykalne domaganie się Chin utworzenia w Polsce rynku hurtowego owocowo-warzywnego, nie jako wspólnego przedsięwzięcia polsko-chińskiego, tylko uruchomienia rynku chińskiego, czyli wręcz eksterytorialnych inwestycji na terenie Polski. To są warunki, które stawiają Chińczycy.

W związku z tym myślenie o nieograniczonych możliwościach z Polski do terenów pozaunijnych jest raczej życzeniowe. Niewątpliwie powinniśmy to czynić, ale słusznie tu dyrektor Guba przypominał, że 80% naszego zboża, naszego mleka, naszego cukru idzie do Unii Europejskiej. Jeżeli my jesteśmy wypychani z rynków tańszymi produktami ukraińskimi, to o jakim dostosowaniu naszej gospodarki mamy mówić? My nie sprzedamy nadwyżki naszego zboża, która wynosi 10–12 mln t rocznie – naszego zboża, nie ukraińskiego – a jednocześnie postęp hodowlany sprawia, że w ciągu kilku lat będziemy jeszcze więcej sprzatali tego zboża w Polsce.

Z krajów, które potrzebują zboża, które były naszymi odbiorcami, czyli południe Włoch, Hiszpania, Portugalia, jesteśmy już wypchnięci produkcją ukraińską, sami się udusimy. To nie jest tylko kwestia naszego rynku, chronionego – może kulawo wdrożonym, ale jednak – mechanizmem zakazu importu, natomiast nie możemy sprzedawać z Polski na inne rynki unijne, jest to coraz trudniejsze. W związku z tym musimy brać to pod uwagę.

Owszem, w rozmowach z Ukraińcami są pewne obszary, gdzie polityką wewnętrzną moglibyśmy uruchomić wymianę handlową, która nie byłaby dla nas zagrożeniem – przede wszystkim produkcja soi na Ukrainie. No tak, tylko że lobby paszowe w Polsce – to nie jest żadne odkrycie Ameryki – od dawna blokuje krajowy program białkowy, który jest dla nas sprawą absolutnie istotną, a jednocześnie import soi odbywa się głównie z Argentyny, a przecież mógłby spokojnie być z Ukrainy. Tu nie bylibyśmy konkurentem, tu moglibyśmy Ukraińcom uczciwie za to zapłacić, przekierowując, szczególnie na południe Ukrainy, część produkcji na nasze potrzeby. Uczciwie byśmy zapłacili i chę-

nie byśmy tę soję z Ukrainy mogli brać. Pewnie dotyczy to również słonecznika i oleju słonecznikowego, ale już wiele innych produktów to za bardzo nie mamy...

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Panie pośle...

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Już kończę, już kończę.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo proszę.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Wiele innych nie mamy, w związku z tym musimy bronić polskie rolnictwo, a zagrożenie ze strony ukraińskiej jest absolutnie realne.

I mam pytanie, proszę o bardziej precyzyjne wyjaśnienie, bo mnie ludzie o to pytają: W jaki sposób ATM działa, autonomiczne środki handlowe? Okres bazowy czy ten, do którego się odnosimy, to jest 2022 r., 2023 r. i na otarcie łez dołożone półrocze roku 2021?

Głos z sali:

2024 r.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Rok 2021. W całości 2022 r. i 2023 r. plus połowa 2021 r., czyli pięć półroczy. Czy to jest średnia z pięciu półroczy czy dotyczy całej ilości? Przypomnę, że 2022 r., 2023 r. to są lata ogromnego importu, ogromnego importu. Import przed wojną był ograniczony, choćby problem cukru 20 tys. t, a w zeszłym roku ponad 500 tys. t, może 600 tys. t, nikt do końca nie wie.

Czy te kwoty są uśrednione? Czy są jakieś określone kontyngenty? Bo jeżeli to ma działać w ten sposób, że dopiero po przekroczeniu ilości przekraczającej ten wcześniejszy import, czyli ten ogromny, państwo członkowskie może wnioskować o wprowadzenie ceł i Komisja Europejska ma jakiś określony czas na podjęcie decyzji, to to jest żadna ochrona. Na dodatek jest drób, są jaja, jest owies, jest kukurydza, jest cukier, kasza i miód, natomiast nie ma podstawowego produktu eksportowego z Ukrainy, czyli pszenicy, a Ukraińcy mają u siebie nadwyżki eksportowej zboża prawie 50 mln t rocznie. Jak ten mechanizm ma działać? Jaka wielkość importu musi być przekroczona, żeby autonomiczne środki handlowe były wprowadzone?

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo bym prosił pana ministra o odpowiedź, prześlemy później głos naszym gościom.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Szanowni państwo, ponieważ ten słynny już ATM był dyskutowany, w konsekwencji okres referencyjny był zmieniany, natomiast strona polska mówiła, że najlepszym średnim okresem referencyjnym będzie okres sprzed wojny, sprzed 2022 r., bo wtedy szedł najmniejszy wolumen produktów, natomiast tu chodzi o uśrednienie.

Panie dyrektorze, proszę sprecyzować, bo Komisja Europejska zmieniła zdanie. Była najpierw propozycja 2023 r., a później zmieniła zdanie, prawda? Niech odpowie pan dyrektor, bo ja polegam już na pana wiedzy.

Dyrektor departamentu MRiRW Waldemar Guba:

Tak, nie przytoczę dokładnie tych wielkości, natomiast negocjacje dotyczyły okresu referencyjnego, czyli okresu, dla którego wielkość faktyczna importu z Ukrainy miałyby być limitem na kolejny okres, czyli od 5 czerwca br. do kolejnego. Z takim jeszcze zastrzeżeniem, że limit byłby naliczany od początku tego roku, dlatego powiedziałem, że cały cukier z Ukrainy, który wyszedł na rynek unijny – chociaż nie wszedł jeszcze ten nowy ATM w życie – jak gdyby zaczął wypełniać już ten limit i za chwilę, też to powiedziałem, de facto będzie automatyczny zakaz importu cukru z Ukrainy. To jest taki najlepszy

przykład, automatyczny. Czyli do czerwca 2025 r. nie będzie importu cukru z Ukrainy, bezcłowego, dlatego że poza tą kwotą może wchodzić po ciele, jakie obowiązuje *erga omnes* do Unii Europejskiej.

No i teraz jest pytanie: Co po wygaśnięciu nowego ATM, czy będzie powrót do przedwojennych wielkości bezcłowych, czyli 20 tys. t, czy będzie powrót do dyskusji o zwiększeniu? Tak zakłada strona ukraińska, dlatego z taką niechęcią reagowali na nasze propozycje umawiania się na ograniczenia w przypadku innych produktów, zakładając bowiem, że to, co w okresie wojennym wchodziło na rynek europejski, będzie dla nich punktem wyjścia w negocjacjach.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Przekazuję teraz głos naszym gościom. Bardzo proszę.

Wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Robert Nowak:

Dziękuję bardzo. Robert Nowak, wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Chciałbym wrócić do WPR po 2027 r., bo na temat Ukrainy było powiedziane już wiele w tej dyskusji. Obserwując wstecz to, co się dzieje z WPR, to myślę, że powinniśmy podjąć działania, zwłaszcza w kontekście zaczynającej się od stycznia naszej prezydencji, żeby zatrzymać dwa niebezpieczne trendy, które pojawiają się od pewnego czasu we wspólnej polityce rolnej.

Pierwszy to jest coraz mniejszy budżet, i tu nie mówię tylko o kwestii nominalnej budżetu, ale również o udziale procentowym w ogólnym budżecie Unii Europejskiej. Drugi niebezpieczny trend, który pojawia się w ostatnich WPR, to jest coraz szerszy katalog finansowanych z niego zadań, głównie w kontekście działań środowiskowych, które pojawiły się w ostatnim czasie, w tym, w którym jesteśmy teraz, 2021–2027.

Cieszę się z tego, że tu padło na początku z ust pana ministra takie stwierdzenie, że należy szukać innych polityk finansowych, które sfinansują niektóre zadania, które były lub są w tym momencie finansowane z WPR, chociażby kwestia infrastruktury wiejskiej. Druga kwestia to jest kwestia działań prośrodowiskowych. Uważam, że one jak najbardziej powinny być finansowane w kontekście ochrony klimatu, natomiast źródło finansowania tych praktyk powinno pochodzić spoza wspólnej polityki rolnej, bo wspólna polityka rolna jest nam potrzebna w tej chwili do wzmacniania konkurencyjności rolnictwa europejskiego w kontekście tego, co zadzieje się na rynku. Naszym zdaniem powinna być głównie nakierowana po 2027 r. właśnie na to.

Chodzi o wzmacnianie konkurencyjności zarówno w kwestii instrumentów finansowych kierowanych na rozwój, na modernizację, na tego typu działania, których w tej chwili mamy bardzo mało z uwagi na przesunięcie środków z drugiego filaru na pierwszy, ale są też działania, które mogą wzmacniać konkurencyjność niekoniecznie poprzez środki. Myślę tu o czymś takim jak przyjazne prawo w całej Unii Europejskiej, które nie będzie generowało dodatkowych kosztów zarówno dla samego rolnictwa, jak i dla przetwórstwa rolno-spożywczego.

Myślę tutaj – mówił o tym pan poseł Ardanowski – o ograniczeniu biurokracji, co z kolei będzie powodowo niższe koszty, również dla samych rolników. Chodzi też o zmniejszenie mimo wszystko ograniczeń środowiskowych, co w kontekście rywalizacji na rynku globalnym jest dla Europy bardzo istotne – tania energia z OZE i promowanie eksportu poza Unię Europejską.

Tak naprawdę ilość dopłat w przychodach gospodarstwa stale maleje. Ona jest w tym momencie już na poziomie chyba niecałych 30% wszystkich przychodów. Wpływ dopłat na płynność ekonomiczną gospodarstw jest też coraz mniejszy. Ten trend kształtuje się już od kilku lat, w związku z tym chcąc wzmocnić konkurencyjność, musimy zadbać głównie o te dwie rzeczy: o zatrzymanie spadku budżetu WPR – już nie pomarzę o zwiększeniu – oraz o zawężenie katalogu działań, które finansujemy z tego budżetu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze drugi głos. Bardzo proszę.

Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego Marek Wigier:

Dzień dobry państwu. Marek Wigier, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Chciałbym się odnieść, może w kontekście takim nieco bardziej szerszym, do problematyki, o której rozmawiamy, i rozpocząć od ewolucji celów wspólnej polityki rolnej, o których państwo mówiliście. Oczywiście faktem jest, że wspólna polityka rolna ewoluje, dlatego że zmieniają się uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne. Bezpieczeństwo żywnościowe, które było priorytetem po II wojnie światowej, dziś zostało zamienione, czy w międzyczasie zostało zamienione na kwestie związane z dochodowością rolnictwa, w kolejnym etapie na kwestie środowiskowo-klimatyczne. Być może znów pewnym takim kołem powracamy do bezpieczeństwa żywnościowego, ale w skali globalnej, bo wojna na Ukrainie pokazuje nam, że żywność jest oczywiście pewną bronią.

Mówiąc o zmianach we wspólnej polityce rolnej, pamiętajmy o tym, że założmy w 1850 r. liczba ludności na świecie to był 1 mld, 50 lat później – 1,5 mld, w 1950 r., czyli po kolejnym 50-leciu – 2,5 mld, a dzisiaj, po kolejnym 50- czy 60-leciu to już jest 8 mld, więc tak naprawdę wyzwaniem dla światowego sektora żywnościowego jest wyżywienie 8 mld, a za 20 lat pewnie 10 mld ludności, jeśli trend się nie odwróci. Budżet wspólnej polityki rolnej, który państwo przywołujecie, na pewno jest mniejszy procentowo w odniesieniu do całego budżetu Unii Europejskiej, natomiast wartościowo wielkość nakładów na rolnictwo wzrosła. Wzrosła, ale zmieniły się też priorytety. Świat wokół po prostu wymaga od budżetu unijnego nakładów również na inne działania.

Co jest zagrożeniem dla rolnictwa? W dniu dzisiejszym zagrożeniem dla rolnictwa europejskiego są zmiany klimatyczne, w które czasami nie wierzymy, a są one udowodnione w sposób naukowy. Zmiany klimatyczne oznaczają m.in. tyle, że coraz większa powierzchnia gruntów jest zdegradowana. Dziś musimy sobie uświadomić, że 20% gruntów europejskich jest gruntami zdegradowanymi, które nie nadają się do produkcji żywności. Jeśli nie zmienimy polityki zagospodarowania przestrzennego i rabunkowej wobec środowiska eksploatacji gruntów, to w kolejnej perspektywie 20–30 lat wyłączymy kolejne 20% gruntów, co – przywołując liczbę ludności, o której mówiłem przed chwilą – może być problematyczne.

Podobna sytuacja dotyczy wody. Nie wiem, zapewne państwo to wiecie, ale warto to przytoczyć – tak naprawdę ponad 90% rzek w Polsce jest skażonych, jakość wód nie nadaje się do bytowego wykorzystania. Podobna sytuacja dotyczy jezior, wód powierzchniowych i przybrzeżnych w całym kraju, blisko 100% jest w złej klasie. Dysponujemy zaledwie 2–3% wód, które nadają się do wykorzystania bytowego, do spożycia przez ludzi.

Chciałbym jeszcze dotknąć konsumenta. Żywność, którą produkujemy, którą produkują rolnicy i przetwórcy, ma swoją cenę. Rosnąca liczba ludności na świecie poszukuje żywności taniej, a więc żywności, która będzie produkowana w sposób masowy. I teraz, czym jest Europejski Zielony Ład w kontekście szans, o których mówił pan poseł? Być może Europejski Zielony Ład jest właśnie szansą i ucieczką do przodu, aby nie konkurować produktem masowym, którym nie jesteśmy w stanie konkurować z rolnictwem ukraińskim. O jakości gruntów, o skali produkcji nie będę wspominał, bo państwo doskonale o tym wiecie. Zatem może próbujemy wykorzystać szansę, która wynika m.in. z wartości dodanej, którą można wytworzyć w rolnictwie, którą być może da Europejski Zielony Ład i którą daje przetwórstwo.

Mówimy o eksporcie żywności, ale 80% eksportu to nie są surowce rolne, tylko to jest przetworzona żywność, więc tak naprawdę to przemysł przetwórczy daje wartość dodaną. Zapewnijmy zatem temu przemysłowi przetwórczemu surowiec, który będzie w stanie zamienić na wartość dodaną i zyski dla całego kraju. Ekonomiczna dostępność żywności jest wyznacznikiem czy będzie wyznacznikiem tego, jakiej jakości żywność będzie dominowała na rynku europejskim. To może tyle tytułem takiego globalnego spojrzenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję za wszystkie głosy. Myślę, że będziemy powolutku zbliżali się do końca naszej dzisiejszej dyskusji.

Bardzo serdecznie dziękuję panu ministrowi, wszystkim pracownikom ministerstwa oraz agencji. Szanowni państwo, myślę, że moja konkluzja będzie też chyba naszą wspólną, że tym tematem jako podkomisja będziemy starali się bardzo mocno interesować, bo w naszym zainteresowaniu jest to, żeby dbać o interes polskiego rolnictwa przy zmieniającej się sytuacji na zewnątrz oraz zmieniającym się również klimacie, z czego zdajemy sobie sprawę, szanowni państwo, że tak się dzieje. Myślę, że ta dbałość z naszej strony będzie wszechobecna podczas każdego kolejnego posiedzenia naszej podkomisji.

Szanowni państwo, chciałbym już dzisiaj zapowiedzieć, że jedna z następnych podkomisji będzie poświęcona Ukrainie, jeśli chodzi o potencjał, jak wygląda ich rolnictwo. Wydaje mi się, że w niektórych przypadkach bardzo mocno jedziemy na stereotypach, a chciałbym, żebyśmy przeprowadzili taką dokładną analizę, jak to wygląda, mogli porozmawiać, jakie niesie zagrożenia. Myślę, że to będzie bardzo ciekawa informacja, która wzmocni państwa wiedzę, jeśli chodzi o to, o czym często dyskutujemy, o czym mówimy. Ja bardzo serdecznie dziękuję dzisiaj wszystkim.

Jeszcze pan poseł? Bardzo proszę, panie pośle, ale tak króciutko.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo krótko.

Ja z panem profesorem współpracuję od dawna, natomiast coraz mniej rozumiem sugestie, które pan przedstawia. Według danych FAO do 2050 r. popyt na żywność wzrośnie o 70%, a Bank Światowy prognozuje, że popyt na mięso i przetwory mięsne wzrośnie do 2030 r. o 85%. Zaspokojenie potrzeb żywnościowych świata mogą wykonać tylko kraje, które mają rolnictwo. Nie będzie żadnego nawodnienia Sahary czy uprawy na biegunach.

Tylko kraje, które mają zdolności rolnicze, będą mogły zwiększyć produkcję żywności. W związku z tym oczywiście produkcja żywności wyższej jakości, żeby uzyskać dodatkowe marże, to jest rzecz tak oczywista, że nie ma co tego powtarzać, natomiast takie kraje jak Polska, które mają zdolności do prowadzenia rolnictwa – oczywiście trzeba dbać o glebę i o wodę – nie powinny rezygnować z produkcji żywności, bo tylko takie kraje będą w stanie zwiększyć produkcję i zaspokoić potrzeby żywnościowe.

Przewodniczący poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Bardzo serdecznie dziękuję, panie pośle.

Pozwólcie państwo, że dzisiaj zamknę tę dyskusję, natomiast uważam, że temat nie jest zamknięty, bo jest on szalenie interesujący. Pewnie niejedną raz będziemy jeszcze o tym dyskutowali.

Zamykam posiedzenie dzisiejszej podkomisji. Dziękuję bardzo.